

Środki, którymi III. Zak. dąży do celu swego.

Poznawszy w głównych bodaj zarysach, czem właściwie jest III. Zakon św. Dominika i jakie ma wytknięte zadanie w Kościele i społeczeństwie, należy się z kolei zaznajomić ze środkami, które skutecznie wspierają członków tegoż Zakonu w osiągnięciu założonego celu. Gdyby szanoni Czytelnicy pozostali tylko przy znajomości ustroju wewnętrznego i natury Tercyarstwa, lub wyłącznie śledzili jego historyczny rozwój, rozkwit i podniosłe powołanie, nie byłoby wstanie należycie wnikać w ducha III. Zakonu, a tem mniej poczuliby w sercu swoim wewnętrzny popęd i pobożną chęć poświęcenia się Bogu pod tą szczytną regułą życia zakonnego. Im więcej nabył ktoś przekonania o piękności i wartości jakiej rzeczy, o tyle też wzmagają się w nim szlachetne żądza, by znaleźć drogę, jaką pewnie i skutecznie prowadzi do urzeczywistnienia powziętych zamiarów względem tejże rzeczy. Sądząc po dobrej woli i szczerzej chęci uświętobliwienia się tych wszystkich, co się otwarcie przyznają do stosunku dzieci względem ukochanej Matki N. Maryi Panny, Królowej Różańca Św., pod Której nadto szczególną opieką pozostaje III. Zakon św. Dominika, żywimy tę niepłonną nadzieję, że tych kilka uwag podanych dotąd o regule tercyarskiej Zakonu dominikańskiego, usposobiło wielu łaskawych Czytelników wcale przychylnie dla III. Zakonu św. Założyciela Różańca.

Nie wątpimy, że niejedno serce, zagrzone modlitwą różańcową, zapragnęło ściślej złączyć się z Panem i Stwórcą swoim, oddając Mu się w przystępnem dla wszystkich życiu tercyarskiem. Tym więc wszystkim w szczególności, a także innym gorliwego ciucha wiernym, podajemy niniejsze uwagi co do różnych środków pomocniczych, jakie wskazuje reguła III. Zakonu w celu udoskonalenia się w cnotach chrześcijańskich. W ten sposób i duch życia zakonnego, jaki ożywiać winien Tercyarstwo, łatwiej może być zrozumianym, a nadto korzyści i zalety III. Zakonu św. Dominika w nowym a bardzo pochlebnem ukażą się świetle.

Przystępując do omówienia różnych ćwiczeń pobożności, jakie wspierają wiernych w regule tercyarskiej żyjących, by tern pewniej i łatwiej swoje wieczne przeznaczenie osiągnąć mogli, podzielimy nasz przedmiot na dwa główne działy.

W pierwszym z nich zamieścimy te zbawienne praktyki, jakie zawierają się w regule tercyarskiej, a które wypełniają członkowie III. Zakonu każdy z osobna. W drugim zaś wskażemy te środki pomocnicze, jakie płyną z życia wspólnego t. j. Tercyarstwa jako stowarzyszenia religijnego.

Co się tyczy reguły Braci i Sióstr od pokuty III. Zak. św. Dominika, zaznaczamy na wstępie, że na teraz ograniczymy się do podania najgłówniejszych jej punktów, pozostawiając dokładne jej wyłuszczenie na czas późniejszy.

Otóż zastanawiając się nad mądrym układem wspomnianej reguły, musimy przyjść do przekonania, że cała ona tchnie duchem pobożności i jest owiana tem ciągłym dążeniem do coraz wyższej cnoty chrześcijańskiej. Nie bez podstawy zatem możnaby do niej zastosować słowa św. Apostoła: *A którzykolwiek tego prawidła dzierżać się będą, pokój nad nimi i miłosierdzie.* (do Galat. VI. 16). Tak zaprawdę, każdy chrześcijanin zachowując regułę tercyarską skryje się przed nieprzyjaciółmi duszy swojej jakby za wał obronny, z za którego zwyczajko będzie odpierał zabójcze pociski i zachowa pokój duszy, bo potrafi się daleko pewniej utrzymać w łasce Bożej, niżeli zostając wśród zwyczajnych życia świeckiego okoliczności.

A najpierw reguła zaleca wszystkim członkom gorliwość w modlitwie, skupienie wewnętrzne, pamięć na prawdy wiary świętej. Tem samem życie chrześcijańskie otrzymuje silną podwalinę, tem samem podany jest jakby ten duchowny klucz do skarbnicy łask Boskich, z której każdy wierny wszelkie dary łatwiej i hojniej otrzyma. I to jest punkt zasadniczy reguły powyższej. Wszystko bowiem złe, cały upadek moralny

człowieka zaczyna się od zaniedbywania modlitwy. Przez nią. to bowiem zostajemy w należytem związku z Bogiem tu na ziemi i jesteśmy według słów Chrystusa Pana, tą winną latoroślą, co tkwi we winnej macicy, czerpiąc z niej ożywcze soki życia i siły. Przeciwnie, bez zamięłowania i dobrego odprawiania modlitwy, dusza chrześcijanina zwolna ale stanowczo więdnije i obumiera, staje się pastwą zgnilizny grzechowej. Dlatego słusznie mówi św. Katarzyna Bolońska: *„Kto się nie garnie do modlitwy, pozbawiony jest tego węzła, co duszę z Bogiem jednoczy, łatwo wtedy będzie ją mógł nieprzyjaciół w swe pęta usidlić, gdy ją tak osamotnioną znajdzie”*.

Gdy zatem członkowie III. Zakonu wypełniają praktyki modlitwy przepisane przez regułę, tem samem usuwają jedno z najobfitszych źródeł wszelkich nędz wśród dzisiejszego świata grasujących t. j.

owo zaniedbanie, lekceważenie lub bardzo niedoskonałe spełnianie obowiązku najświętszego względem Stwórcy, modlitwy.

Każdy więc wierny przystępując do związku III. Zakonu, odnosi tę niepomierną korzyść osobistą, że roznieca w sobie przez gorliwsze, niż zwykle się praktykuje, ćwiczenia modlitwy, ducha miłości Boga i bliźniego i takowy skutecznie w sobie utrzymuje, co właśnie treść całej Ewangelii stanowi.

Lecz nie na samej modlitwie ma się zasadzać doskonałość członków III. Zakonu. Jeśli bowiem modlitwa jest „*podniesieniem ducha do Boga*”, natenczas potrzeba, by ten duch zerwał zupełnie lub przynajmniej starał się o zerwanie więzów ściągających go ku rzeczom ziemskim, cielesnym. Dlatego też cała reguła tercyarska Zak. św. Dominika owiana jest duchem pokuty, zaparcia się siebie, czyli nakłada ona jako istotną powinność walkę z namiętnościami serca, albowiem wszystko co jest na tym zepsutym świecie jest: *pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą żywota*. (Jan I. 2. 16). Stąd też ćwiczenia III. Zakonu dążą głównie do tego, by w chrześcijanach zatamować te trzy źródła złego. A chociaż najskuteczniejszym do tego środkiem są trzy śluby ewangeliczne t.j. ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, jakie osoby po klasztorach żyjące składają, to jednak i członkowie III. Zakonu, biorąc swoim sposobem udział w życiu zakonnym, starać się mają o ducha tychże ślubów, mimo że ich sami nie składają. W tym też celu poleca im reguła, aby swoje serca odrywali od marnych dóbr i bogactw tego świata, aby życie prowadzili skromne, umiarkowane, aby unikali przepychu w ubiorach, ćwiczyli się w dziełach czynnej miłości bliźniego, jednym słowem, by się starali przejąć duchem ubóstwa dobrowolnego, choć sami nie potrzebują wyzuwać się z posiadłości ziemskich. Tym sposobem gaśnie w sercu zarzewie bardzo niebezpiecznej chuci, jaka w życiu ludzkim; staje się źródłem niezliczonych grzechów t.j. chciwości, owej „pożądliwości oczu”. Powtóre, choć bezceństwo nie jest zawarowane regułą III. Zakonu, to przecież zachowanie czystości każdemu stanowi właściwej, przynależnej, do ważnych obowiązków tercyarskich należy.

Pod względem zachowania czystości oddaje znowu reguła nieocenione usługi. Ilużto ludzi w kwiecie wieku stało się ofiarą występku nieczystości, utracając łaskę Boga, spokój i szczęście duszy i zdrowie ciała, oraz zadowolenie z życia! Ilużto nawet przedwcześnie ?stało dla tej przyczyny do mogiły! Siegali po kielich rozkoszy, a napili się zabójczej trucizny, co w najboleśniejszy sposób duszę i ciało ich zniszczyła. A jednak żaden inny nałóg nie wciska się tak łatwo do serca, żaden nie jest tak natarczywy i niestrudzony, żaden tak zdradliwy i podstępny, jak właśnie nieczystość. Ona wkrada się najczęściej przez niebaczne oko, które z ciekawością i upodobaniem spogląda na osoby lub rzeczy, mogące wzniecić ogień pożądliwości; wkrada się przez ucho niedosyć strzeżone i dające łatwy posłuch gorszącym rozmowom; nareszcie wkrada się przez wyobraźnię i myśli, nad którymi człowiek należycie nie panuje. Aby więc tylu i tak niebezpiecznych uniknąć sideł, musi chrześcijanin żywo sobie w pamięci uprzytomniać te słowa Zbawiciela: „*Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie*”. (Mat. XXVI. 41). A właśnie reguła III. Zakonu św. Dominika spełnia ten warunek, gdy poleca częstszą i gorliwszą modlitwę, jak to wyżej widzieliśmy, a nadto wskazuje różne środki ostrożności. Tu mianowicie należą te przepisy, aby członkowie III. Zakonu strzegli się próżności i nieskromności w ubiorze, obcowania z inną płcią, nie uczęszczali na bale, publiczne gorszące widowiska i tańce, lecz przeciwnie w całym swoim zewnętrznym ułożeniu wyrażali na sobie obraz swego Ojca i Patryarchy, najpokorniejszego i najskromniejszego św. Dominika. Jeżeli więc gorliwy Tercyarz czy Tercyarka wiernie zachowa te różne polecenia reguły swojej, napozór mało znaczące i niezbyt trudne, to zaprawdę ileż korzyści, ileż ułatwienia doznają na drodze przykazań Bożych!

Reguła, przyuczając do ostrożności, umartwienia i modlitwy, jakby ochronną tarczą zasłania chrześcijanina przed pociskami ciała, świata i czarta. Zaprawdę, z całą słusznością dadzą się do III. Zakonu zastosować te słowa Boskiego Zbawiciela: „*Był człowiek gospodarz, który nasadził winnicę i płotem ją ogrodził i zbudował wieżę*” (Mat. XXI. 33). Tą winnicą jest III. Zakon św. Dominika; tym płotem, co ochrania całą tę rozkoszną winnicę i strzeże jej owoców, jest właśnie reguła tercyarska; nareszcie ową wieżą obronną, wzniesioną w pośrodku winnicy jest nie kto inny, tylko Najśw. Marya Panna, Królowa Różańca Św., która jest szczególną Patronką Zakonu Kaznodziejskiego i przez tyle wieków wśród rozlicznych burz i niebezpieczeństw takowy pod skrzydłami Swej opieki zachowała.

W końcu, wierni, służący Panu Bogu w Tercyarstwie, chociaż nie pozbawiają się wolności osobistej, lubo pozostają w swoich zawodach i wolnie sobą rozporządzać mogą, to jednak i co do trzeciego ślubu, osoby w klasztorach obowiązującego tj. ślubu zakonnego posłuszeństwa, w lepszym od innych zwyczajnych chrześcijan znajdują się położeniu. Oto, aby nie tracić sposobności przymnażania

sobie zasług i ćwiczenia się w cnotach, poddają się oni pod kierownictwo zakonu kaznodziejskiego, który, w osobie miejscowego przełożonego, kieruje ich życiem religijno-moralnem, czuwa nad nimi, prowadzi ich, poucza i do coraz wyższej zagrzewa pobożności. Zresztą przez samo zachowanie pisanej reguły spełniają członkowie III. Zakonu wiele aktów dobrowolnego posłuszeństwa. Jak zaś takie posłuszeństwo, z miłości ku P. Jezusowi spełniane, miłem jest Bogu a duszy nader pożyteczne, o tem nauka Kościoła i Ojców świętych jasno nas przekonywa. I tak św. Grzegorz W. mówi: „*Najlepszą bronią przeciw czartom, tym duchom pysznym i krnąbrnym, jest pokorne poddanie woli własnej pod wolę starszych*”. W ten zaś sposób zbliżają się wierni, w III. Zakonie żyjący do wzoru doskonałego życia zakonnego, które, jak wyżej wspomnieliśmy, jest wyższym stopniem życia chrześcijańskiego i dąży głównie drogą posłuszeństwa do tego, aby zatamować trzecie źródło grzechów w duszy człowieka, to jest „pychę żywota”

Tak więc każdy gorliwy chrześcijanin znajduje w zachowaniu reguły tercyarskiej liczne pomoce do utrzymania się na drodze swych obowiązków, jakoteż do postępu w cnocie, czego poza III. Zakonem nie tak łatwo dopiąć potrafi.

Róża duchowna, 1898, 7-9, 11-12.